

# Grypa, której nie ma

1 stycznia 2010



W Polsce wirus A/H1N1  
najwyżej wywołuje przeziębienie.

Pytam lekarza domowego, jak rozpozna, że mam świńską grypę,  
kiedy już ją złapię.

– Jak przyjdiesz z temperaturą, katarem, kaszlem, bólami  
kości i powiesz, że byłaś na Ukrainie albo że kontaktowałeś  
się z kimś z Ukrainy, wezmę wymaz i dam do badania. W ciągu  
kilku godzin będziemy wiedzieć, czy to wirus A/H1N1 –  
uspokaja.

Medyk, który oprócz specjalizacji z medycyny domowej ma  
doktorat z chorób zakaźnych, śmieje się i zaprasza na wódkę.  
Może nie pomóc, ale humor poprawi. A człowiek niezestresowany  
łatwiej opiera się chorobie.

– Oprócz tego pamiętaj, że minister Kopacz pół roku temu, jak zapowiedziano piąty stopień zagrożenia pandemią, oznajmiła: My się grypy nie boimy. Polska jest na nią przygotowana – dodaje.

Po zaimpregnowaniu wodą mam kaca. Łażę więc po internecie i doskonałą samopoczucie na własną rękę.

Najgorsze zamierzam skonsumować na początku, zaczynam więc lekturę od danych o zachorowaniach na grypę zebranych przez Wojewódzką Stację Sanitarno-Epidemiologiczną w Białymstoku. Bo mieszkam w północno-wschodniej Polsce.

Październik 2009 r. W powiecie suwalskim nie było ani jednego przypadku grypy. Nawet tej normalnej. W powiecie augustowskim identycznie. W powiecie sejneńskim – jak wyżej. Odnotowano jedynie kilkanaście zwyczajnych przeziębień. W powiecie suwalskim – 9. W augustowskim – 1. W sejneńskim – 2.

Listopad 2009 r. Dalej ani śladu po grypie. Sezonowa też się nas nie ima. Przeziębienia, owszem, są. 2 przypadki w powiecie suwalskim, po 1 przypadku w augustowskim i sejneńskim.

Moją euforię ostudził Witold Liszkowski, wójt Puńska (powiat sejneński). Przed Dniem Niepodległości zamknął wszystkie, czyli 6, szkoły na swoim terenie. Miejskowe media doniosły: w obawie przed grypą. Wójt cieszy się wielkim autorytetem nie tylko wśród litewskich ziomków.

Dzwonię do Puńska. Dowiaduję się, że decyzją poczuł się urażony wojewódzki sanepid z Białegostoku. Bo jak to, zamknięto szkoły z powodu grypy bez pytania ich o opinię?! Zresztą grypy nie ma!

– Rzeczywiście, u mnie w ogóle nie było grypy, więc dlaczego miałem zawracać głowę sanepidowi? Decyzję uzgodniłem z kuratorium oświaty. Nie przychodziło do szkół 30 procent dzieci i z każdym dniem było gorzej. Chorzy skarżyli się na temperaturę, katar, kaszel, łamanie kości. Na co czekać? – tłumaczy Liszkowski.

Zamierzał dać młodzieży więcej czasu na wykurowanie, bo przecież są kraje, w których jesienią i wiosną, kiedy na dworze chłapie, dają dzieciom wolne, ale decyzja spowodowała zadymę na pół Polski. I naciski. 12 listopada 2009 r. gminne szkoły otworzyły więc podwoje. Tylko w dwóch jest idealna frekwencja. W Puńsku brakuje 22 procent uczniów.

– Trzymam rękę na pulsie. Jak coś, zamknę w cholere. Przeziębienia najlepiej leczyć w domu – zapewnia wójt.

\* \* \*

Walę do zaprzyjaźnionego pediatry. Przed gabinetem tłum kaszlących i kichających berbeci. Kolega przyznaje, że w tym sezonie nie rozpoznał ani jednej grypy sezonowej.

– Bo trzeba wypełniać kilka dokumentów – wyjaśnia.

Łatwiej wpisać kod przeziębienia, leczenie jest w zasadzie to samo. A jeszcze lepiej np. kaszlu objawowego. Ten może być następstwem nie tylko grypy i przeziębienia, ale też alergii, zapalenia oskrzeli czy ząbkowania.

\* \* \*

Neil Ferguson, naukowiec związany ze Światową Organizacją Zdrowia, straszy, że na świńską grypę mogą zachorować 2 miliardy ludzi, a 2 miliony mogą umrzeć.

Czytam w necie, że rząd grecki zamierza zaszczepić wszystkich obywateli, francuski – 70 proc., hiszpański – 60. Nasz wiceminister zdrowia chwilę temu chlapnął, że szczepionki zabijają, za co musiał przeproszać.

Wyobrażam sobie, jak czują się polscy hipochondrycy, którzy na poprawę humoru mogą kupić jedynie maseczki. (Noś maski zabezpieczające – apelują jedni. Nie noś. Są skuteczne przez pierwsze 20 minut – krzyczą inni). No i jeszcze test kasetkowy do wykrywania wirusów grypy typu A, w tym świńskiej grypy A/H1N1 za 199 zł. Dużo, za to badania można wykonać w domu.

Wystarczy pobrać śluz z nosogardła. Mimo wysokiej ceny popyt duży. Dystrybutor zastrzega, że oprócz czasu potrzebnego na dostarczenie przesyłki potrzebuje 5 dni roboczych na ewentualne uzupełnienie zapasów.

W ukraińskim Drohobyczu, które jest cebulowym zagłębieniem, mer zapowiedział postawienie pomnika cebuli, bo społeczność uważa, że właśnie ona ocaliła miasto przed pandemią.

Autor: Bożena Dunat

Zdjęcie: Flickr

Źródło: [„Nie” nr 47/2009](#)